Nr. 53. We Lwowie, — Środa dnia 5. Marca 1890. Rok XXIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odnoszeniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscową wnosić się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Oborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych prenumeratorów, którzy prenumeratę opłacają miesięcznie, prosimy o wczesne nadesłanie należytości, aby nie było zamięszania w odbieraniu przez nich „Gazety Narodowej".

Lwów, dnia 4. marca.

W komisji budżetowej Izby posłów przyszedł pod rozprawy projekt ustawy o ustanowieniu dla szkolnych Rad krajowych we Wiedniu, Lwowie i Pradze posady wiceprezesów. Minister oświaty Gautsch, wykazując potrzebę ustanowienia takich posad, zwrócił uwagę na wzmagające się ciągle rozmiary agend urzędowych w pomienionych trzech krajowych władzach szkolnych. Przy obsadzaniu tych posad rząd uwzględni przedewszystkiem osoby, które będą mogły wykazać się odpowiedniem doświadczeniem i fachowem wykształceniem w rzeczach szkolnych.

Do komisji wojskowej wyznaczyło Koło polskie hr. L. Pinińskiego.

Półurzędowo donoszą: Co do losów noweli szkolnej, nad którą obraduje obecnie komisja Izby panów, panuje ciągle zupełna niepewność. Jakkolwiek do Izby posłów na tej sesji sprawa ta jeszcze nie wejdzie, posłuży ona przecież na każdy sposób do wyjaśnienia stosunków parlamentarnych, których istotnym kamieniem probierczym będzie sprawa indemnizacyjna.

Według *Montagsrevue* sprawa regulacji waluty jest już na wykończeniu, i Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu przedłożone będą dotyczące projekta w jesieni.

Jak z Petersburga donoszą, cesarz Wilhelm ma wkrótce przybyć na wielkie łowy na Wołyń czy na Litwę; car zamierza spędzić wiosnę w Królestwie Polskiem, a stosunki między obydwoma dworami, berlińskim i petersburskim, zdają się być serdeczne i przyjazne.

Daily Telegraph donosi o odkryciu nowego spisku nihilistów w Petersburgu. Na Wasylewskim Ostrowie miano odkryć tajną drukarnię, jakoteż znaczną ilość wybuchowych materjałów i wiele osób aresztowano.

Jak wiemy, znany rusofil, obecny burmistrz Belgradu i prezydent skupczyny serbskiej Pašic przybył w tych dniach do Petersburga i nazajutrz po przyjeździe był na posłuchaniu u cara. Teraz donoszą, że car zaprosił go do siebie na herbatę, a dyplomatyczne koła petersburskie upatrują ściślejszy związek między przyjazdem Pasicza a zapowiedzianą na czas najbliższy wizytą księcia czarnogórskiego. Pasic w podróży do Petersburga zabawił dwa dni w Warszawie.

Hurko, zabawiwszy tydzień w Petersburgu, wyjechał d. 28 zm. do dóbr swoich w gubernii Twerskiej.

Dień donosi, że synod postanowił rozszerzyć program wykładu nauki religii, powiększyć liczbę godzin tego przedmiotu w świeckich zakładach naukowych, i uwolnić nauczycieli religii od pewnych obowiązków duchownych; za to nadano im prawo udzielania lekcyj w kilku zakładach.

Sejm szwedzki (czy obie Izby?) odrzucił wniosek względem pomnożenia lat służby wojskowej.

Na wczorajszem posiedzeniu francuskiej Izby posłów sala, loże i galerje zapełnione były słuchaczami. Dep. Dreyfus zgłosił interpelację względem przyczyn, dla których minister Constans ustąpił z gabinetu. Minister prezydent Tirard odpowiedział, że stoi do usług Izby w tej mierze, poczem uchwalono przystąpić zaraz do rozprawy nad tym przedmiotem. Dreyfuss wygłosił swoją interpelację, poczem zabrał głos Tirard i oświadczył, że pomiędzy Constansem a resztą ministrów nie było żadnej rozterki. Co się tyczy programu politycznego, rząd stoi ciągle na gruncie poprzednich deklaracyj swoich.

Jak wówczas, tak i dziś pragnie on przedewszystkiem zjednoczenia republikanów, usunięcia wszelkich kwestyj spornych i zgodnej pracy nad reformami, prowadzącemi do wzmocnienia republiki. Następnie wyliczył Tirard, wśród szmeru i głosów protestu prawicy, reformy budżetowe, jakich obecny gabinet dokonał. Odnośnie do uwag dep. Dreyfusa, że błędem jest iść do Berlina na konferencję, usiłował Tirard upewnić Izbę o gorącym patrjotyzmie gabinetu, i zakończył uroczystem oświadczeniem, że rząd ani na chwilę nie zboczy z drogi uczciwej republikańskiej polityki, i upraszał Izbę, aby względem zaufania do gabinetu, zechciała zdeklarować się jasno i dobitnie.

Nowy minister spraw wewn. Bourgeois nie zabrał głosu, i Izba 249 głosami przeciw 200 uchwaliła rządowi votum zaufania.

Zresztą donoszą z Paryża: Umiarkowane dzienniki republikańskie zaprzeczają, jakoby przez zamianowanie deputowanego Bourgeois ministrem, gabinet zbliżył się ku radykalizmowi. *Autorité* zapowiada, iż w niedalekiej przyszłości nastąpi dymisja ministrów Faye i Fallières. *Temps* donosi, że minister Bourgeois odwiedził onegdaj przed południem Constansa, który po południu oddał mu urzędowanie. Doniesienie, jakoby minister Bourgeois przyjął tekę pod warunkiem, że gabinet złoży w Izbie posłów nową deklarację, jest mylne.

Konserwatysta Echeverry, deputowany z departamentu Basses Pyrénées, którego wybór unieważniony był poprzednio przez Izbę, wybrany został ponownie.

Naczelny wódz armii angielskiej, ks. Cambridge, ma wkrótce zrezygnować. Posada ta, którą przed nim tylko Wellington i ks. Albert, mąż królowej Wiktorji, piastowali, będzie zniesioną.

W Setubal w Portugalii przyszło z powodu aresztowania jakiegoś awanturnika do zaburzeń. Wkroczyło wojsko. Kilku żołnierzy i major od strzelców zostali kamieniami zranieni. Wojsko zraniło również kilku ekscesantów. Z Lizbony wysłano posiłki wojskowe.

Serbia ma ogromne kłopoty z przybyłemi czarnogórskimi. Nie chcą pracować, dane im na zasiew zboże pozjadali, i ciągle odbywają zgromadzenia zbrojne, tak, iż wydaje się, jakoby nie głód, ale jakieś wrogie dla Serbii zamysły skłoniły ich do emigracji.

Pewnem jest, że na posłuchaniu czarnogórskiego ministra spraw zagr. Wukowicza u sułtana, żadnych nie poruszano spraw politycznych. Wukowicz wywiązał tylko podziękowanie rządu swego za okazaną wychodźcom czarnogórskim życzliwość rządu tureckiego i prosił o życzliwość w sprawie regulacji rzeki Bojany (odpływ jeziora Skodarskiego do morza).

Z Niemiec.

Wynik wyborów ściślejszych do rajchstagu nie jest jeszcze dokładnie wiadomy. Nas przedewszystkiem zajmuje pytanie, czy Polacy zdobyli mandat piętnasty, w którym to razie mogliby samodzielnie, nie prosząc pomocy centrum katolickiego, stawiać wnioski.

Nad Renem, gdzie katolicy, dzięki kulturkampfowi, ogromny wpływ posiadali, przyszło do zaburzeń. I tak w Duisburgu wyborcy katoliccy przygotowali byli korowód z pochodniami na cześć Liebera, którego zwycięstwo przy wyborze zdawało się im zapewnione. Gdy się okazało później, iż z urny wyszedł narodowy liberał dr. Hammacher i zwolennicy jego chcieli również korowodem z pochodniami uczcić swego kandydata, wywołali tem kontrdemonstrację, która zamieniła się wkrótce w krwawą bójkę uliczną. Dla zapobieżenia gorszym następstwom interweniowała policja, doszło jednak do tego, że władza bezpieczeństwa musiała użyć broni, przyczem aresztowano mnóstwo osób.

Po ogłoszeniu zwycięstwa nacjonalliberałów w Dortmundzie powstały zamieszki, wywołane przez socjalistów, które wnet przybrały rozmiary groźne. Policja, obrzucona kamieniami, uciekła się do pałasza. Wreszcie po uwięzieniu około 30 najgłośniejszych podżegaczy, przywrócono jako tako spokój. Niezliczone mnóstwo szyb w oknach i latarniach padło ofiarą tych scen ulicznych. Ze zmierzchem zamknięto wszystkie lokale publiczne.

Rajchstag niemiecki, jak słychać, zwołanym zostanie w końcu marca. Otworzy go sam cesarz mową tronową, która przyniesie pewne niespodzianki. Mówią, że ustawa przeciw socjalistom nie ma już być ponowioną, a zastąpi ją projekt ustawy przeciw anarchistom, podobny do ustawy austrjackiej.

* * *

Obrady Rady stanu — jak zapewniają w sferach rządowych — doprowadzą, niezawiśle od wyników międzynarodowej konferencji, do wypracowania ustawy o ochronie pracy, która będzie rajchstagowi przedłożona. W końcowem przemówieniu swojem do zgromadzonych członków Rady oddziału pierwszego, wyrzekł cesarz Wilhelm pomiędzy innemi: „Co się tyczy socjalnej demokracji — to już rzecz moja... Z nią już ja się sam uporam!"

Podczas obrad nad stanem ministerstwa sprawiedliwości w pruskiej Izbie posłów zapowiedział minister Schelling, że w tym roku ukończone zostaną wszystkie przygotowania do ułożenia nowego kodeksu cywilnego.

Rosja wobec przyszłej wojny.

Petersburski *Świet*, rozważając szanse przyszłej wojny, do której doprowadzić muszą naprężone bezustannie stosunki europejskie, zapatruje się dość pessymistycznie na postawę ludów słowiańskich wobec caratu i jego dążeń.

„Sprzymierzeńców — pisze *Świet* — nie mamy żadnych z wyjątkiem Czarnogórców; na resztę Słowian liczyć nie można. Bułgarzy mogą ukazać się nagle w ogonie potrójnej ligi i rzucić się na Serbów.

„Co do Polaków, to być może, że nie niemieckim, ale austro-węgierskim emisarjuszom, uda się wywołać pomiędzy nimi jakieś powstanie (!) przeciw nam i na to musimy być zawsze przygotowani. Słowianie austrjaccy zadowolnią się platonicznem współczuciem dla sprawy rosyjskiej, a ci, co znajdują się w szeregach armii austrjackiej, będą bić się z nami przynajmniej tak dobrze, jak się bili przy okupacji słowiańskiej Bośni i Hercegowiny. Jeszcze mniej możemy liczyć na Francję, dokąd w tem państwie ster rządu spoczywa w rękach oportunistów. Oportuniści będą spokojnie oczekiwać końca wojny, a chociażby Niemcy nawet odniosły zwycięstwo, to będą tak znękane i wysilone walką, że natenczas Francja podyktuje im warunki, które muszą być w Berlinie przyjęte.

„Kto wie zresztą, czy porozumienie pomiędzy Francją a Niemcami nie przyjdzie do skutku przed wojną rosyjsko-niemiecką? Wszak przebąkują już o odstąpieniu luksemburskiego księstwa Francuzom, a broszura Stoffla i artykuły John'a Lemoina dowodzą, że na sympatje francuskie Rosja wiele liczyć nie może. Nadzieje nasze pokładać przeto musimy tylko w Bogu i w własnych siłach. Te siły są bardzo znaczne, a dodać do nich trzeba jeszcze 250.000 kozaków i kawalerji azjatyckiej. Wkrótce będzie ona cała uzbrojona karabinami systemu Berdana, a kiedy ją rzucimy na tyły i skrzydła armii niemieckiej, to sioła i miasteczka niemieckie odpokutują srodze za błędy swojego rządu. Nie wątpimy, że powieszą kilkuset tych żołnierzy, tak jak wieszali wolnych strzelców francuskich, ale mongolska natura nie da się tem odstraszyć, chciwość przezwycięży w niej wszelkie obawy, a zuchwalstwo Mongoła nie ma granic. Niech więc pamiętają Prusacy, że kawalerja rosyjska była już raz w r. 1760 w Berlinie.

„Grożą nam Niemcy nieraz, tak kończy *Świet*, że rzucą zarzewie buntu w kraje nadbałtyckie i prowincje polskie.

„O Niemców nadbałtyckich jesteśmy spokojni, bo tam mamy na zawołanie ludność łotewską, która gromadnie przechodzi na prawosławie i pragnie się uwolnić od kulturtregerów niemieckich. Co do Polaków zaś, to sądzimy, że żywo stoją im jeszcze przed oczyma gromadne wydalania ich ziomków z ziem polskich pod panowaniem pruskiem, i że nie będą oni tak naiwni, aby pójść na lep niemieckich kusicieli i zapomnieć o wilczych ich zębach.

„W odpowiedzi na te płonne groźby niemieckie, możemy jednak i my użyć skutecznego środka. Cóżby bowiem powiedzieli Niemcy, gdyby i Rosja stanęła na gruncie rewolucyjnym i gdyby odpłaciła im taką samą monetą, ogłaszając narodom, zamieszkującym środkową Europę, oswobodzenie od proletarjatu i ogólny podział ziemi?"

Takie poglądy na najbliższą wojnę wypowiada organ panslawistyczny. I czyż mogą być szczeremi te narzekania, że z całego świata słowiańskiego tylko jedni Czarnogórcy stanęli po stronie Rosji?

Nie. *Świetowi* nie chodziło o skonstatowanie owego dla Rosji tak rozpaczliwego stanu rzeczy, ale raczej o przypomnienie, że urzędowa i nieurzędowa Rosja za mało jeszcze starań dokłada, ażeby świat słowiański dla podbojowych zamiarów caratu dobrze usposobić, i wzywa tem samem, ażeby propagandę panslawistyczną wzmocnić.

Widzieliśmy i widzimy, że w Bułgarji idzie Rosja za tą radą i dąży wprost do podżegań rewolucyjnych, a wszystkie narody słowiańskie mogą być na to przygotowane, że im bliższem będzie niebezpieczeństwo wojny, tem ściślejszemi staną się też podżegania ajentów panslawistycznych.

Galic. Towarzystwo gospodarskie.

Dziś rozpoczęły się obrady XXV. walnego zgromadzenia Rady ogólnej galic. Towarz. gospodarskiego.

Ze sprawozdania za r. 1889 wyjmujemy następujące szczegóły:

W ciągu roku 1889 otrzymało galicyjskie Towarzystwo gospodarskie następujące subwencje z funduszów państwowych: W dziale naukowym i statystyki 8.628 zł. 96 ct. — w dziale chowu zwierząt, produkcji roślin i wystaw 18.150 zł., — ogółem 29.078 zł. 96 ct. Subwencje krajowe wynosiły w tym czasie kwotę 3 540 zł.

Komitet, przy pomocy subwencji państwowej, utrzymywał wędrownego instruktora dla uprawy i wyprawy lnu. Instruktor ten miał zadanie, prócz udzielania nauki w okolicach, które z niej dotychczas nie korzystały, praktycznie pouczać, w jaki sposób odbywa się moczenie i suszenie lnu, oraz wyszukiwać w podgórskich okolicach kraju plantatorów, chętnych do próbnych upraw lnu na produkcję nasienia. Starania te odniosły w części pożądany skutek, gdyż w dwóch powiatach, samborskim i liskim, zgłosiło się pięciu plantatorów, którzy zobowiązali się przeprowadzić czteroletnią próbę i przedkładać komitetowi sprawozdania. Instruktor, podczas swej podróży skonstatował, iż zeszłoroczna posucha zadała producentom lnu dotkliwą klęskę. W niektórych okolicach zbiór okazał się o 40 proc. mniejszy, a o 30 proc. gorszy.

Subwencjonowana szkoła chmielarska w Starem iole, wykazała taki rezultat, iż na 8 uczniów uznano przy egzaminie 2 za uzdolnionych na samoistnych chmielarzy 4 za uzdolnionych na pomocników chmielarskich, zaś 2 za uzdolnionych, z uwagą iż powtórzenie kursu byłoby wskazane. Szkoła ogrodnicza we Lwowie, również subwencjonowana, wykazuje 9 uczniów; z tych 4 ukończyło naukę, 3 wystąpiło w ciągu roku, 2 pozostało w zakładzie.

Subwencję państwową na wykłady rolnicze dla włościan, użyto, udzielając część zarządowi Kółek rolniczych, część zaś Towarzystwu pszczelniczemu na misje pszczelnicze. Zarząd Kółek rolniczych odbył przy pomocy tej subwencji lustracje z pouczeniami gospodarstw włościańskich w 94 gminach. Towarzystwo pszczelnicze zaś odbyło 32 misyj i 15 demonstracyj, w których brało udział przeciętnie po kilkudziesięciu włościan. Subwencji kursów weterynarji użył komitet na naukę kucia koni w oddziale jarosławskim i kołomyjskim, oraz na kurs weterynarji w oddziale stanisławowskim. Oddziały kołomyjski i jarosławski odłożyły kursa do maja b. r. Przy pomocy subwencji krajowej zarządzono jednodniowe pouczanie, w okolicach nawidzonych zarazą pyskową, o zarazie racic i pyska i najczęściej u zwierząt gospodarskich zdarzających się chorobach.

W dziale statystyki rolniczej podnosi komitet, że wskutek niszczącego wystąpienia myszy w jesieni w r. 1888, ostrej i przeciągłej zimy, a wreszcie skutkiem uporczywej posuchy, r. 1889 zapisał się smutno w pamięci gospodarzy. Niepomyślne te wpływy zmusiły rolników w wielu okolicach do przeorywania znaczniejszych obszarów żyta, pszenicy i koniczyny.

W r. 1888 w obrębie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wzięto pod uprawę ogółem 2,168.407 hektarów roli, pozostawiono ugorem 430.207 hektarów. Z łąk zaś w ogólnym obszarze 696.664 hektarów skoszono 465.138 hektarów. Komitet podnosi, że z wyjątkiem ziemniaków, których zbiór na ilość wypadł pomyślnie (ogółem było plonu 31 077.689 hektolitrów, a z hektara 123 hktol.), wszystkie inne ziemiopłody wykazują znaczną zniżkę. Gorszym od zbioru ziarna przedstawia się zbiór w słomie.

Na cele hodowli bydła otrzymał komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego z funduszów państwowych subwencję w kwocie 18.250 zł. Komitet wykazuje, że obór zarodowych subwencjonowanych pełnej krwi było 17, zaś półkrwi 11. Stacyj buhajów dla bydła włościańskiego było ogółem 142, których utrzymanie kosztowało 8.133 zł. 60.

Na klęskę nieurodzaju, grożącą zniszczeniem inwentarza żywego, zwrócił komitet Towarzystwa gospodarskiego baczną uwagę, a otrzymawszy z namiestnictwa zapytanie, jak wielkim jest ubytek paszy w tym roku, jakoteż w sprawie wywozu paszy do Rosji i Prus, wezwał komitet Rady wszystkich oddziałów Towarzystwa gospodarczego o podanie najdokładniejszych dat statystycznych, dotyczących ogromu kleski, a opierając się na zebranych tym sposobem relacjach, przedłożył namiestnictwu szczegółowo opracowany memorjał, w którym, skreśliwszy rozmiary klęski i doniosłość skutków tejże na przyszłość, prosił o wyjednanie u ministerstwa zakazu wywożenia za granicę kraju naszego wszelkiego rodzaju paszy, aż do czasu nowych zbiorów, zniżenia o połowę ceny soli bydlęcej przynajmniej na jeden rok, zniżenia taryf przewozowych na wszelkie pasze dla wyżywienia inwentarzy żywych potrzebne. Komitet prosił również namiestnictwo o złagodzenie zbyt ostrych przepisów, wydanych skutkiem zarazy pyskowej i racicowej u nierogacizny, o tyle przynajmniej, by z miejsc, gdzie zarazy nie ma, a tylko do okręgu kontumacyjnego zaliczone zostały, wolno było bydło na handel wewnątrz kraju przeznaczone na targi wyprowadzać. Żądania objęte tym memorjałem zostały w części przez rząd uwzględnione.

Na ostatniej Radzie ogólnej polecono komitetowi przeprowadzić dalsze badania rozwoju gorzelń kociołkowych. Poleceniu temu nie uczynił jednak komitet zadość, z powodu, iż gorzelnie te w praktyce okazały się nieodpowiedniemi, czego dowodem, że liczba założonych w roku ubiegłym w kraju, zamiast wzrastać, tak dalece się zmniejszyła iż według wykazów skarbowych tylko jedna tego rodzaju gorzelnia w ruchu pozostaje.

Bilans Towarzystwa gospodarczego wykazuje czysty stan czynny majątku w sumie 55.749 zł. 0·9 ct., fundusz żelazny z końcem r. 1889 wynosi 14.471 zł. 0 6 ct. Preliminarz na r. 1890 wynosi w dochodach 7119 zł. 50 ct., w wydatkach 8820 zł., przeto okazuje się niedobór w kwocie 1700 zł. 50 ct. Komitet wnosi, aby niedobór ten rozłożyć na oddziały według stopy procen-

---

12)

KOBIETA W BIELI.

Przez
Wilkie Collins'a.
(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

— Przez tę bramę — rzekł pomocnik ogrodnika, obracając się na południe i obejmując całą tę część Anglii szerokiem ruchem.

— Zapewne jakaś prośba o wsparcie; weź ten list — rzekła do chłopca — i oddaj go służącemu. A teraz, panie Hartright, jeśli pan nic nie masz przeciwko temu, chodźmy w tę stronę.

Prowadziła mnie tą samą aleją, po której szliśmy nazajutrz po moim przyjeździe do Limmeridge House. Wreszcie, stanąwszy u altany gdzie po raz pierwszy ujrzałem Laurę Fairlie, przerwała milczenie.

— To, co mam panu do powiedzenia, mogę mu powiedzieć tylko tutaj.

Ze słowami temi weszła do altany.

Domyślałem się już w sali jadalnej, o czem ma ze mną mówić, teraz byłem już pewien.

— Panie Hartright — rzekła — zacznę od szczerego wyznania. Nie bierz to za komplement, ani czczy frazes, gdy powiem, że przez czas pańskiego wśród nas pobytu, powzięłam dla niego prawdziwy szacunek i sympatję. Usposobiłeś mnie pan przychylnie dla siebie, opowiadając o twem zachowaniu się względem kobiety w bieli. Nie było ono może przezornem, lecz świadczyło o panowaniu nad sobą i delikatnością uczuć prawdziwego gentlemana. Sądząc z tego faktu, pewną byłam, że jesteś pan szlachetny i w przekonaniu tem się nie zawiodłam.

Umilkła i wyciągnęła ku mnie rękę.

Wchodząc do altany, nie myślałem wcale o kobiecie w bieli; panna Halcombe przywiodła mi ją na pamięć. Odtąd miałem ją ciągle na myśli i, jak się okaże, nie bez powodu.

— Jako pańska przyjaciółka — ciągnęła dalej — powiem panu bez wstępu, z wrodzoną mi rubasznością: odkryłam twą tajemnicę, odkryłam ją sama, bez niczyjej pomocy. Panie Hartright, z lekkomyślnością młodzieńca pozwoliłeś w sercu twem wybujać uczuciu dla siostry mojej, Laury. Nie zmuszam pana do wyznać, zbyt jesteś jednak uczciwym, aby temu zaprzeczyć. Nie potępiam pana zresztą. żal mi tylko, żeś powziął miłość beznadziejną. Wiem, żeś nigdy nie mówił o niej z moją siostrą. Wykroczyłeś przeciwko samemu sobie, nic nadto. Gdybyś postąpił był inaczej, nie opowiadając się nikomu, wymówiłabym ci dom natychmiast. Obecnie, obwiniam tylko wiek pański i pańskie położenie, lecz nie obwiniam pana. Podaj mi rękę, sprawiłam ci przykrość; muszę ci wyrządzić jeszcze większą, nie ma na to rady; lecz wpierw uściśnij pan rękę przyjaciółki twej, Marjanny Halcombe.

Ta serdeczność to szczere współczucie w chwili zadawania mi rany koniecznej, lecz tak dotkliwej, chwyciły mnie za serce.

Chciałem na nią spojrzeć, lecz mgła zasłaniała mi oczy; chciałem jej podziękować, głos odmówił mi posłuszeństwa.

— Prawdziwą jest mi ulgą, że nie potrzebuję potrącać o tak mi wstrętną kwestję, nierówności stanów — mówiła, udając że nie spostrzega mego pomieszania — Musisz opuścić Limmeridge House, panie Hartright. Obowiązkim moim jest powiedzieć ci to; lecz byłabym zmuszona do podobnego kroku, choćbyś pan był przedstawicielem najstarszego i najznaczniejszego rodu w Anglii. Musisz pan nas opuścić, nie dlatego, żeś jesteś nauczycielem rysunków, lecz że......

Zatrzymała się na chwilę, spojrzała na mnie i położyła rękę na mojem ramieniu.

— Nie dlatego, że jesteś pan nauczycielem rysunków — powtórzyła lecz, że Laura Fairlie jest już narzeczoną innego.

Ostatnie to słowo, jak kula przeszyło mi serce. Nie czułem ręki, dotykającej mego ramienia.

Stałem nieruchomy oniemiały.

Ostry wiatr jesienny, co rozpraszał liście u stóp naszych, wionął na mnie takim chłodem, jak gdyby moje szalone nadzieje były także zwiędłemi liśćmi, wymiecionemi jego powiewem.

Nadzieje! Wszak, gdyby nawet nie miała narzeczonego, dla mnie była zawsze straconą.

Czy kto inny, na mojem miejscu, pamiętałby o tem? Nie, gdyby kochał tak, jak ja.

Powoli opuszczało mnie odrętwienie. Czułem coraz silniejszy uścisk panny Halcombe. Podniosłem głowę i spojrzałem na nią. Duże jej czarne oczy spoczywały na mnie z wielkiem współczuciem.

— Wyrwij to z serca — mówiła — wyrwij na tem samem miejscu, gdzie widziałeś ją po raz pierwszy. Nie uginaj się pod ciosem jak kobieta.

Tłumiona gwałtowność, z jaką to mówiła, siła woli, przejawiająca się w spojrzeniu, w uścisku, umocniła jakby hart mojej własnej duszy. Przez krótką chwilę staliśmy naprzeciwko siebie milcząc. Wreszcie zdołałem opanować me uczucia

— Czyś już dość silny? — spytała.

— Tak, panno Halcombe. Mogę już wysłuchać twej rady i zastosuję się do niej.

— Panie Hartright — odparła — będę z panem szczerą do końca; nie chcę ci ukrywać tego, z czem siostra moja bezwiednie zdradziła się przedemną. Musisz nas opuścić nie mniej ze względu na nią, jak i na siebie. Obecność pana tutaj z dniem każdym czyni ją nieszczęśliwszą. Ja, która ją kocham więcej od siebie samej i wierzę w tę czystą, szlachetną naturę, tak jak w dogmata religijne, wiem aż nadto, jak gorzkie czyni sobie wyrzuty, od chwili, gdy pierwszy cień tego uczucia, wbrew jej woli, padł na serce, co nie miało już prawa mu się oddawać. Nie powiem panu, byłoby to zresztą zbytecznem, iż przyszły związek mojej siostry oparty nie jest na miłości. Jestto poniekąd zobowiązanie honorowe, ojciec jej przed dwoma laty uświęcił je na łożu śmiertelnem; co do niej, nie opierała się planom tym, ani pragnęła ich urzeczywistnienia, było jej to prawie obojętnem. Aż do pańskiego przybycia znajdowała się w położeniu tysiąca innych kobiet, które wychodząc za mąż z rozsądku, zaczynają dopiera po ślubie kochać swych małżonków (jeśli notabene nie zaczynają ich nienawidzieć). Mam nadzieję, i pan powinieneś ją mieć także, iż uczucia, które odjęły siostrze mojej dawny spokój i swobobe, w sercu jej nie zapuściły korzeni tak głubokich, aby ich nie można było wyrwać. Oddalenie pańskie współdziałać będzie usiłowaniom moim, a czas dokona reszty. Wiem, że pierwsza prośba, jaką zaniosę do uczciwości pańskiej, zostanie uwzględnioną; ufam, że nie będziesz mniej delikatnym mniej honorowym względem uczennicy, o której stosunku do siebie miałeś nieszczęście zapomnieć, niż względem nieznajomej i że jak ona, nie odwoływam się do pana nadaremnie.

I znowu wzmianka do kobiety w bieli!

Czyż nie podobna było mówić o pannie Fairlie, bez wspomnienia o Annie Catherich?

Stawała ona miedzy nami, jak smutna a nieunikniona fatalność.

— Powiedz mi pani — rzekłem — jaki powód mam przytoczyć panu Fairlie, dla którego rzekomo zrywam nasz układ. Powiedz mi, kiedy mam odjechać, jeśli wymówka ta zostanie uwzględnioną? Obiecuję być posłusznym wszelkim pani rozkazom i wskazówkom.

— Czas nagli — odparła — słyszałeś pan, żem wspomniała o poniedziałku i przygotowaniu pokoju. Gość, którego się spodziewamy, przybywa w poniedziałek.

Nie potrzebowałem bliższych objaśnień.

Pomięszanie panny Fairlie przy śniadaniu wskazywało mi jasno, że oczekiwany gość był jej przyszłym małżonkiem.

— Pozwól mi pani odjechać dzisiaj — zawołałem, przerywając pannie Halcombe — im wcześniej, tem lepiej.

— Nie, nie dzisiaj — odparła. — Nieprzewidziana konieczność, zmuszająca cię do powrotu jest jedynym powodem, jakim możesz usprawiedliwić wobec pana Fairlie to nagłe zerwanie umowy. Musisz zatem poczekać do jutra, dla oznajmienia mu tego po nadejściu poczty; wówczas zmianę projektów przypisze otrzymanym dopiero co listom. Upokarzającem jest zniżać się bodaj do niewinnego kłamstwa lecz znam pana Fairlie. Gdyby się domyślił, że lekceważysz go sobie, podając mu zmyślony powód, nie zwolni cię z powziętych zobowiązań. Rozmów się pan z nim w piątek rano; następnie dołóż starań (we własnym interesie), aby pozostawić w największym możliwie porządku niedokończoną twą pracę; Limmeridge House opuścisz pan w sobotę.

Zanim mogłem ją upewnić, że zastosuję się najściślej do jej życzeń, usłyszeliśmy zbliżające się kroki. Ktoś szukał nas widocznie.

Czułem, że krew nabiega mi do twarzy.

Czyżby osobą tą miała być panna Fairlie?

Lecz nie, była to tylko jej służąca.

— Chciałabym powiedzieć panience kilka słów — rzekła do panny Halcombe, z widocznem wzburzeniem.

Towarzyszka moja wyszła z altany i oddaliła się o kilka kroków ze służącą.

(C. d. n.)

towej 30 procent od należytości wkładek obowiązkowych członków, w każdym oddziale zebrać się mających.

* * *

Obrady XXV. walnego zgromadzenia Rady ogólnej towarzystwa gospodarczego zagaił wobec 112 delegatów o godzinie 10½ wiceprezes towarzystwa p. Bolesław Augustynowicz następującemi słowy:

„Witam panów, a że nasz prezes ks. Adam Sapieha nie jest jeszcze do tyla zdrów, ażeby mógł przewodniczyć, przeto będę miał zaszczyt go zastąpić.“

Wskazawszy dalej, że niepowodzenia rolników doszły w latach ostatnich do kulminacyjnego punktu, zachęcił zgromadzonych do wspólnej usilnej pracy na polu podźwignięcia rolnictwa Następnie oddał hołd zmarłym członkom towarzystwa, a mianowicie śp. hr. A. Potockiemu, Teofilowi Ostaszewskiemu, Józefowi Grelińskiemu, Ottonowi Hausnerowi i Karolowi Langiemu.

Zgromadzenie oddało hołd ich pamięci przez powstanie.

Następnie odczytał przewodniczący spis reprezentantów towarzystw rolniczych na zgromadzeniu, przedstawił zgromadzonym komisarza rządowego hr. Włodzimierza Łosia i podziękował obecnemu hr. Kazimierzowi Badeniemu za obecność, świadczącą o gorliwem zajmowaniu się sprawami rolnictwa krajowego.

Usprawiedliwili swoją nieobecność: książę Wład. Sapieha, Włodzimierz Kozłowski, p. S. Gizowski i hr. Mieczysław Borkowski.

Nastąpiło sprawozdanie z czynności za r. 1889 i sprawozdanie z czynności oddziałów tudzież z obrotu funduszów za rok 1889 (referent p. Henzel).

Nadesłane sprawozdania z czynności oddziałów naszego Towarzystwa — referował p. Henzel — stwierdzają to, co było przewodnią myślą przy ostatniej tegoż reorganizacji a mianowicie wytworzenie instytucji na zdrowych podstawach, która jedynie przy pomocy i współdziałaniu oddziałów gospodarskich zawiązanych w różnych okręgach kraju może i winna przynieść największe usługi rolnictwu i zająć się skutecznie naszemi sprawami ekonomicznemi.

Tu i owdzie odzywają się wprawdzie głosy że czynności oddziałów nie są tak dodatnie jakby się spodziewać należało, głosy poniekąd słuszne, jeżeli rozbierzemy ściśle obowiązki statutem na oddziały nałożone: usterki te nikną jednak wobec faktu, że gdy na porządku dziennym staje sprawa ważna, wnikająca w głąb naszych stosunków ekonomicznych, gdzie chodzi o rozwój tychże, lub zapobieżenie klęskom grożącym interesom ogółu, tam widzimy z jaką gorliwością, z jaką wytrwałością, poczuciem obywatelskiem pełnią powołane do tego organa swe obowiązki, a że dodatnio, to w skutkach mieliśmy sposobność nie raz się o tem przekonać.

Ileż to kwestji przesunęło się ostatniemi laty przed oczyma naszemi, których projektowane przeprowadzenie byłoby ujemnie działało na gospodarstwa nasze, na stosunki ekonomiczne naszego kraju — dość przytoczyć kilka ważniejszych — jak upadek chowu bydła przed zamknięciem granic dla przypędu obcego do Romunii i Rosji, jak cło zbożowe, regulacja rzek, taryfy kolejowe podkopujące rolnictwo, reforma podatkowa, gorzelniana ustawa, sól bydlęca; we wszystkich tych sprawach, zagrażających naszym interesom, braliśmy żywy udział, a przy pomocy oddziałów pracą i wytrwałością odwróciliśmy lub złagodziliśmy niejedno złe o ile to leżało w naszej mocy.

W tym roku zajmywały się oddziały sprawą bardzo smutną dla nas, akcja ratunkowa ku zapobieżeniu nędzy i biedy skupiła wszystkie umysły — a czyż komitet mógłby był zająć się tak wcześnie tą sprawą, bo już w sierpniu r. z. czy mógłby był oprzeć na prawdziwych faktach, cyfrach, memorjał przedłożony tak Wydziałowi krajowemu jak i JE. p. namiestnikowi — gdyby nie współdziałanie rad oddziałów — dostarczeniem obfitego materjału i dat prawdziwych mozolnie w swych okręgach zbieranych, a że nie były to gołosłowne twierdzenia, to z zadowoleniem fakt ten skonstatować tu musimy, że Wydział krajowy w ostatniem swem memorjale do c. k. namiestnictwa popiera wszystkie swe życzenia datami i rezolucjami otrzymanemi od Towarzystwa gospodarskiego.

Za tę skuteczną prawdziwie obywatelską działalność na każdem polu gospodarstwa naszego wyraża komitet gorące uznanie szanownym radom oddziałów naszego Towarzystwa.

Opierając się wiernie na sprawozdaniach nam nadesłanych poczuwamy się do obowiązku przedstawić świetnej radzie ogólnej i odwrotną stronę tego medalu mniej zaś zadowalniającą. We wszystkich prawie sprawozdaniach rad oddziałów z nielicznemi wyjątkami, spotykamy się z zażaleniami na brak zainteresowania się członków sprawami Towarzystwa — na odbywanie zgromadzeń przy co raz to mniejszym komplecie — na znaczne zaległości wkładek — słowem na stopniującą się apatję. Są to objawy niepocieszające a żaden z tych nie da się usprawiedliwić, co już w zwyczaj u nas weszło, złemi stosunkami ekonomicznemi — przeciwnie, w chwilach takiego wstrząśnienia, w chwilach przesilenia ekonomicznego — jedynym środkiem ku zapobieżeniu dalszemu złemu jest wspólna praca, częste stykanie się, udzielanie rad, opartych na własnem i ludzi fachowo wykształconych doświadczeniu.

Co do zaległości wkładek, to także smutny objaw, starsi członkowie naszego Towarzystwa przypomną sobie, że dawniej wkładka 5 złr. należała do wyjątków w regule wnoszono po 15 złr. rocznie na cele Towarzystwa — dziś rzecz się ma przeciwnie, wkładka 15 złr. dalej do historji należeć będzie, w uwzględnieniu naszych stosunków poczyniliśmy najdalej idące ulgi, by i najniezamożniejszym umożliwić przystęp do naszego Towarzystwa, zostawiliśmy uznaniu oddziałów uwalnianie włościan od obowiązku płacenia wkładek, zniżania tychże do kwoty 2 złr. i to spłacalnych nawet w ratach kwartalnych, czyż miałoby podstawę także usprawiedliwienie, że 50 ct. lub 1 złr. kwartalnie z powodu podkopanych stosunków gospodarskich nie jesteśmy wstanie opłacać na cele Towarzystwa gospodarskiego? To wszystko krępuje działalność rad oddziałów, uniemożebnia wykonanie najpożyteczniejszych zarządzeń na polu gospodarstwa i rolnictwa — a stawia zarząd centralny w tem kłopotliwem położeniu, że niechcąc preliminować w budżecie wyższego procentu od wkładek członków, by nie uszczuplać dochodów oddziałom przy tak zmniejszonych spodziewanych wpływach z oddziałów na koszta administracji — zniewolonym jest tenże nawet tam odmawiać pomocy do jakiej zobowiązał się na podstawie uchwał świetnej rady ogólnej.

Statut nasz określa jasno obowiązki pojedynczych członków; wypełnienie przyjętego na siebie obowiązku powinno być świętem dla każdego z nas.

Komitet zanosi gorącą prośbę za pośrednictwem sz. pp. delegatów do tych sz. członków których dotyczy sprawozdanie rad ich oddziałów — by niezrażali się chwilowemi niepowodzeniami — by wspólną wytrwałą pracą ułatwili naszemu Towarzystwu to trudne lecz najwdzięczniejsze zadanie w kraju rolniczym, a wtedy tylko z silną wiarą możemy patrzeć w lepszą przyszłość“.

Na wniosek p. Henzla uchwalono: 1) Rada ogólna raczy przyjąć do zatwierdzającej wiadomości rozwiązanie się oddziału Bobreckiego, polecając komitetowi, by zamianował delegata na okręg ten, którego zadaniem będzie utworzenie Bobreckiego oddziału lub przyłączenie go do jednego z najbliższych stosunkami miejscowemi wskazanego. 2) Rada ogólna zatwierdza połączenie się dotychczasowych okręgów oddziału kołomyjskiego mianowicie powiaty Śniatyński, Kossowski i Kołomyjski w jeden oddział pod nazwą: „Oddział Pokucki“ towarz. gospod. galic. 3) W końcu podaje komitet do wiadomości Rady ogólnej, że dzięki gorliwym i niezmordowanym staraniom delegata ks. Władysława Sapiehy w miejsce od lat dwóch nieistniejącego już oddziału rawsko-cieszanowskiego zawiązanym zostaje oddział cieszanowski.

P. Agopsowicz referował sprawozdanie komisji rachunkowej co do zamknięcia rachunków za r. 1890.

Udzielono komitetowi absolutorjum i uznanie za wzorowe prowadzenie rachunków. Nadto wniósł p. Agopsowicz imieniem komisji rachunkowej, aby dla wdowy po ś. p. Grelińskim uchwalono na lat 8 od 1. stycznia 1890 pensję wdowią po 300 zł. Na wniosek jednak p. Henzla uchwalono sprawę tę odłożyć na poufne zgromadzenie popołudniowe.

Na członków honorowych zaproponowani zostali przez p Augustynowicza, prezes wiedeńskiego tow. gosp. p. Colloredo Mansfeld, dr. Zygmunt Szułdrzyński, Władysław Kurnatowski, Mieczysław hr. Kwilecki, prezes, wiceprezes i skarbnik centralnego towarzystwa rolniczego w W. księstwie poznańskiem, obchodzący w d. 11. marca b. r. dwudziesto-pięcioletni jubileusz swych prac w zarządzie rzeczonego towarzystwa.

Propozycję zamianowania powyższych członków honorowych zamienionno w uchwałę przez aklamację.

Delegaci, mianowani przez bratnie Towarzystwa rolnicze na walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa gosp. są następujący:

Towarzystwo poznańskie reprezentuje hr. Włodzimierz Dzieduszycki, krakowskie: Adam Jędrzejowicz i Stanisław Niedzielski, Kółka rolnicze: ks. kanonik Mazurak Andrzej, Tow. leśne galicyjskie: Piotr Hirsch i dr. Godzimir Małachowski, wiedeńskie: Frommel Juliusz, cieszyńskie: dr. Teofil Ciesielski, goryckie, kraińskie i salcburskie: dr Piotr Gross, opawskie kroackie, karyntyjskie, linckie i styryjskie: Hipolit Morgenbesser.

Dr. Pawlikowski Jan z Medyki wygłosił następnie odczyt o przyczynach obecnego braku paszy.

Bursa Towarzystwa pomocy naukowej.

Przed kilku tygodniami podaliśmy sprawozdanie Dyrekcji działającego we Lwowie Towarzystwa pomocy naukowej. Był to obraz działania wielce pożytecznego, a zasługującego na obywatelskie poparcie.

Celem, do którego Towarzystwo w tej chwili dąży, jest zbudowanie domu własnego. Ma już pewne środki na ten cel, lecz liczy jeszcze na grosz składkowy i wydało odezwę do rodaków, którą z serdecznem poparciem powtarzamy.

Odezwa.

Pożyteczny wpływ autonomii jakkolwiek w różnych kierunkach widoczny, to przecież najszczególniej daje się spostrzegać na polu oświaty — w ciągle pomnażających się szkołach ludowych po wsiach, a rękodzielniczych i średnich po miastach. Reprezentacje gminne, osobliwie miejskie coraz to większe kwoty wydają na cele szkolne, bo liczba garnącej się do nauk młodzieży ci gle wzrasta. Liczne fundacje stypendyjne i Towarzystwa wspierające przyczyniają się w znacznej części do tego.

Jednem z takich towarzystw jest Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie, powstałe w r. 1868, które biednej, a w naukach celującej młodzieży szkół średnich udziela pomocy; mianowicie: W pierwszych ośmnastu latach, tj. od 1868 do 1885 r. wydało to Towarzystwo: na jednorazowe zapomogi dla 157 chłopców i 37 dziewcząt sume 2500 zł., na stypendja miesieczne dla 307 chłopców i 59 dziewcząt sumę 13 000 zł., a to bez żadnego balu, koncertu lub jakiegokolwiekbądź na ten cel przedstawienia, li tylko z wkładek od członków i dobrowolnych datków.

Od roku szkolnego 1886 zmieniło Towarzystwo sposób udzielania pomocy, mając większą korzyść uczącej się młodzieży na względzie. Zamiast dawania pieniedzy do rąk, jak dotychczas, utrzymuje Towarzystwo Internat czyli Burse dla uczni obrz. katol. uczeszczających do szkół średnich, w której pierwszego roku (1886) dziesieciu, w drugim 20, w trzecim 30, w czwartym (1889) 34 uczni było utrzymywanych, którzy pod dozorem dwóch prefektów i dwóch członków dyrekcji zostają, a oprócz wiktu stancji opału i światła, mają i pomoc w nauce przez prefektów udzielaną. Dr. Mieczysław Śmitowski jest od czasu utworzenia Bursy jej gorliwym lekarzem domowym. W b. roku szkolnym przyjęto 36 uczni.

Celem uniknienia przeprowadzeń, a głównie celem odpowiedniejszego urządzenia wewnętrznego postanowiła dyrekcja tego Towarzystwa dołożyć wszelkich starań, aby można mieć dom własny. Na kupno gotowego domu nie posiada Towarzystwo żadnych funduszów, bo co zbierze, to wydaje na utrzymanie uczniów, sam czynsz za lokal wynosił w roku ubiegłym przeszło 940 zł Dyrekcja ufna w pomoc Boską i zacnych ziomków ofiarność na cele humanitarne obrała inną drogę.

Najprzód postarała się o nabycie odpowiedniego gruntu. Świetna Reprezentacja miasta Lwowa zawsze pełna ofiarności na cele oświaty i kształcenie się młodzieży, odstąpiła naszemu Towarzystwu pod warunkami bardzo korzystnemi grunt o 412 kw. sąż. przestrzeni pod budowę domu dla Bursy, zaś jeden z członków tejże Reprezentacji, a oraz i dyrekcji Towarz. pom. nauk. złożył zaraz całą cene kupna zaintabulował Towarzystwo za właściciela i przyrzekł 10.000 cegieł do budowy dostarczyć.

Aby tak pomyślnie rozpoczęte dzieło można dalej prowadzić i jak najprędzej do skutku doprowadzić, uzyskała dyrekcja od wys. namiestnictwa do l. 7900/89 pozwolenie do zbierania w całym kraju składek — na wybudowanie domu dla Bursy.

Na tej tedy podstawie — udajemy się niniejszem do zacnych ziomków — którym rozwój nauk i ułatwienie nabycia tychże dla biednej młodzieży nie jest obojętnem — z uprzejmą prośbą, aby nas łaskawie słowem i czynem wesprzeć raczyli, a tem samem przyczynili się do tego pożytecznego dzieła. Wiemy, że czasy są ciężkie zewsząd słychać narzekania — ale pomimo to pocieszamy się słowami pisma świętego: „Prędzej braknie głodnych, aniżeli chleba, jeżeli każdy będzie pełnił obowiązki swoje“. Miejmy przed oczyma i w sercu dewizę naszego najmiłościwszego monarchy: „Viribus unitis“ — a cel zostanie osiągnięty! Z wązkich strumyków powstają spławne rzeki, z drobnych ziarn piasku wysokie góry. Złóżmy cegiełkę do cegiełki, a stanie dom wielki.

Na wiosnę 1890 r. rozpoczniemy w Imię Boże budowę domu na pomieszczenie 50 do 60 uczni. W ciągu lata chcielibyśmy wybudować ściany i pokryć je ogniotrwałym dachem, a z wiosną w roku 1891 wykończyć i do publicznego użytku oddać.

Wszelkie datki upraszamy najuprzejmiej nadsyłać pod adresem: Apolinarego Stokowskiego, przewodniczącego tow. pomocy naukowej we Lwowie, ul. Dominikańska l. 11 Każdy datek będzie ogłaszany w *Gazecie Lwowskiej* i ku wiecznej pamięci zapisany w osobnej księdze fundacyjnej.

Puszczamy te słowa w świat jak ziarna w rolę — z życzeniem: Oby padły na żyzną glebę, trafiły do serc szlachetnych i wydały plon obfity. W swoim czasie złożymy wobec kraju i P. T. publiczności dokładny rachunek.

Z dyrekcji Towarzystwa pomocy naukowej.

We Lwowie w grudniu 1889.

Michał Słuśewski, prof. gimn. dyr. bursy. *Apolinary Stokowski*, przewodniczący.
Franciszek Próchnicki, prof. gimn. sekretarz tow.

Akcja ratunkowa.

Z Wiednia donoszą, że na podstawie memorjału Wydziału krajowego i przedstawienia namiestnika hr. Badeniego zamierza rząd wnieść do Rady państwa do konstytucyjnego traktowania, projekt ustawy, tyczący się udzielenia dalszej pomocy w kwocie 800.000 zł. dla dotkniętych zeszłoroczną klęską posuchy w Galicji. Z sumy tej przeznaczoną być ma kwota 600.000 zł. jako bezprocentowa pożyczka, zaś 200.000 zł., jako bezzwrotna zapomoga.

Czekamy jeszcze na potwierdzenie tej wiadomości, gdyż wydaje nam się nieprawdopodobnem, ażeby w odpowiedzi na minimalne żądanie 2.250.000 zł. ze strony Wydziału krajowego, rząd jedynie kwotą 800.000 zł. odpowiadał.

* * *

Krajowa Dyrekcja skarbu zawiadamia Wydział krajowy, że z powodu licznych zamówień kainitu z kopalni kałuskiej mogłoby być oddanych do dyspozycji z dniem 1. kwietnia 1890 dwadzieścia wagonów kainitu, jeżeli stanowcze a rychłe zamówienia nastąpią.

Wydział krajowy polecił Wydziałom powiatowym podać to do [illegible] interesowanych tą sprawą gospodarczą, zawiadomić o tem zarazem Towarzystwo rolnicze lwowskie i krakowskie.

* * *

Gazeta urzędowa donosi, że koleje państwowe, kolej Karola Ludwika i kolej Północna zniżyły za inicjatywą ministerstwa handlu w takim samym stosunku taryfy za przewóz do Galicji surogatów nawozowych, jak to się już stało z taryfami za przewóz paszy.

* * *

Z Poznańskiego donoszą, iż w Wyrzysku utworzył się dnia 26. lutego komitet ratunkowy dla Galicji, a to w myśl przez wiecowników we Wyrzysku dnia 16. z. m. jednogłośnie przyjętej uchwały, i wydał odnośną odezwę, wzywającą do składek na rzecz dotkniętego nieurodzajem ludu galicyjskiego. Datki mają być przesyłane na rece kupca p. H Moskego lub p. Michała Kaźmierskiego w Wyrzysku.

Pisma poznańskie wyrażają nadzieję, że inicjatywa mieszkańców Wyrzyska znajdzie zapewne i w innych powiatach odgłos i poruszy dalsze okolice do utworzenia podobnych komitetów.

Z krajowej Rady szkolnej.

Na posiedzeniu, odbytem 17. z. m. załatwiono następujące sprawy:

Uchwalono ustanowić osobnych nauczycieli religii ze stałą płacą, tudzież w myśl § 5 tej ustawy nauczycieli religii za remuneracją w następujących szkołach ludowych: w szkole męskiej i żeńskiej w Dobromilu posadę osobnego katechety gr. kat. ze stałą płacą; w szkole męskiej i żeńskiej i na przedmieściu zadwórniańskiem w Drohobyczu posadę osobnego katechety gr. kat. ze stałą płacą; w szkole męskiej i żeńskiej w Kopyczyńcach posadę osobnego katechety rzym. kat. i gr. kat. i nauczyciela religii izraelickiej ze stałą płacą; w szkole 5-klasowej żeńskiej i 4-klas męskiej i w szkole na przedmieściu leżajskiem w Jarosławiu posadę osobnego katechety gr. kat. ze stałą płacą; w szkole 5-kl. męskiej i 4-klasowej w Jaworowie posadę osobnego katechety gr kat. ze stałą płacą; w szkołach 6-klasowej żeńskiej i dwóch szkołach 4-klasowych męskich w Kołomyi posadę osobnego katechety rzym kat. i gr. kat. i nauczyciela religii izraelickiej ze stałą płacą; w szkole męskiej i żeńskiej w Kutach posadę osobnego katechety rzym. kat. i gr. kat. ze stałą płacą; w szkole w Kossowie po jednym nauczycielu religii rzym. kat., gr. kat. i izraelickiej za remuneracją; w szkole 6-klasowej i 4-kl. w Przemyślu posadę osobnego katechety gr kat. ze stałą płacą; w szkole 7-klasowej żeńskiej i 4 kl. męskiej w Samborze posadę osobnego katechety gr. kat. ze stałą płacą; w szkole 4-klasowej męskiej i 2 klasowej na przedmieściu Dółnia w Samborze posadę osobnego katechety gr. kat. ze stałą płacą; w szkole męskiej i żeńskiej w Sanoku posadę osobnego katechety gr. kat. ze stałą płacą; w szkole 6-klasowej męskiej, 4-klasowej żeńskiej i 2-klasowej mięszanej w Śniatynie posadę osobnego katechety rzym. kat. i nauczyciela religii izraelickiej ze stałą płacą; w szkole wydziałowej męskiej, 5-klasowej żeńskiej i w szkole na przedmieściu Zabuże w Sokalu posadę osobnego katechety rz kat, gr. kt ze stałą płacą; w szkole wydziałowej męskiej i 5-kl. żeńskiej w Sokalu po jednym nauczycielu religii izraelickiej za remuneracją; w szkole 4-klasowej męskiej w Bełzie po jednym nauczycielu religii rzym. kat i gr. kat. za remuneracją; w szkole wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie posadę osobnego katechety rzym. kat., gr. kat. i nauczyciela religii izraelickiej; w dwóch 4-klasowych szkołach w Stanisławowie posadę osobnego katechety rzym. kat., gr. kat. i nauczyciela religii izraelickiej ze stałą płacą w 4-klasowej szkole od I. w Stanisławowie nauczyciela religii ewangielickiej za remuneracją; w szkole 4-klasowej męskiej i 2-klasowej żeńskiej w Haliczu posadę osobnego katechety rzym. kat., gr katol i nauczyciela religii izraelickiej ze stałą płacą

Przyznano nauczycielowi starszemu seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu, Antoniemu Kozłowskiemu, drugi dodatek pięcioletni, nauczycielowi starszemu seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie Łucjanowi Tatomirowi, trzeci dodatek pięcioletni.

Zorganizowano w Lipinach (pow. Pilzno) szkołę ludową.

Zamianowano ks. Wawrzyńca Pilszaka zastępcą katechety rzym. kat. w seminarjum nauczycielskiem w Tarnowie.

Załatwiono sprawozdanie krajowego inspektora z lustracji szkół ludowych okręgu cieszanowskiego, sokalskiego, rawskiego i żółkiewskiego i sprawozdanie krajowego inspektora z lustracji ruskich klas paralelnych gimnazjum w Przemyślu.

Przyznano profesorowi gimnazjum w Rzeszowie, Leonowi Krókowskiemu IV dodatek pięcioletni.

Uchwalono ustanowić specjalne komisje dla sprawy dotyczącej odpowiedniego wyboru książek do bibliotek szkół średnich.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 4. marca.

* **Od Redakcji.** *Kurjer Lwowski* powtarza za *Pogonią* tarnowską rozmaite pogłoski o zmianach w *Gazecie Narodowej*. W wiadomościach tych prawdziwem jest tylko tyle, że *Gazeta Narodowa* przeszła napowrót na własność dr. Jana Czerwińskiego.

* **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa Walerjana Spalkego ze Lwowa do Wieliczki, przydzielając go do służby przy starostwie w Wieliczce.

* **Z uniwersytetu.** Doktorat prawa otrzymał wczoraj w uniwersytecie lwowskim p. Henryk Baczewski.

* **Z armii.** W 11. korpusie armii austrjackiej, którego komenda znajduje się we Lwowie, zaszła ta zmiana, że pułkownik hr. Feliks Orsini-Rosenberg ustąpił z posady szefa sztabu korpuśnego, otrzymując krzyż kawalerski orderu Leopolda, a w jego miejsce szefem sztabu został mianowany podpułkownik Fischer de Colbrie. Pułkownik Orsini został mianowany szefem sztabu 3 korpusu.

* **Cesarzowa austrjacka** przybędzie 12. marca do Wiesbadenu.

* **P Mieczysław Frenkiel,** który przeniósł się na stałe do Warszawy, wyjechał dziś rano ze Lwowa i wystąpi na scenie warszawskiej we czwartek w „Hypnotyzmie“ Fredry, a w piątek w „Złotym cielcu“ Stanisława Dobrzańskiego i w „Zemście“ Fredry.

* **P. Karol Widman,** radca lwowskiego magistratu, obywatel wielkich zasług, zapadł ciężko na zdrowiu. Przebył on właśnie zapalenie opłucnej Obecnie ma się już lepiej. Nad łożem chorego czuwają dr. Oskar Widman i Longchamps.

* **Zmarli.** Ks. Wojciech Grzegorzek, dr. teologii, dziekan i prepozyt bocheński, radca konsystorza biskupiego, kawaler orderu Franciszka Józefa, radca miejski, urodzony w r. 1818, zmarł w Bochni 1. bm.

Hieronim Radziewicz Winnicki, żołnierz wojsk polskich z 1831 r,. zmarł w Hnizdyczowie w 79 roku życia.

W Poznaniu zmarł Bartochowski, kapitan wojsk polskich z 1831 r.

W Czerniowcach zmarli dr. Salomon Sokal, adwokat i Izabela z Dobrowolskich Flindorowa, właścicielka dóbr.

W Sanoku zmarł nafciarz amerykański J. R. Woolsey.

W Gorazdowie w W. ks. Poznańskiem zmarła Józefa z Raszewskich Rekowska w 67 r. życia

Jenerał major Spindler, były sekretarz następcy tronu, zmarł we Wiedniu.

Ks. Erazm Sobociński, członek Zgromadzenia OO. Reformatów, założonego w polskiej kolonii „Pułaski“ w stanie Wisconsin w Ameryce, zmarł tamże.

Daworyn Trstenjak, poeta i historyk słowiański, zmarł w 72 roku życia w Altenmarkt w Styrji dolnej.

Dr. Ludwik Bülow, głośny pedagog niemiecki zmarł w Kolonji w 83 r. życia

* **Do Ameryki.** Stanisław Czarnowski niedługo zabawi w Warszawie. Mieszkając kolejno w Egipcie, Nicei a ostatnio w Konstantynopolu, p C. obecnie udaje się na czasowy pobyt do Chicago. Podróżnik od pewnego czasu oderwany od zajęć pisarskich, objeżdża świat dla przyjemności

* **Walne zgromadzenie** galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego odbędzie się wraz z posiedzeniem naukowem w niedzielę dnia 9 marca br., w sali fizjologicznej szkoły weterynarji. Początek posiedzenia naukowego o godzinie 10. przed południem. Porządek dzienny: 1) Dyrektor dr. P. Stefman Demonstracja rhynolaryngoskopu Polańskyego i Schindelki z wewnętrznem elektrycznem oświetleniem. 2) Dr. Prus, O nowszych zapatrywaniach na sprawę zapalenia. 3) Sikorski, graficzne przedstawienie pochodu zarazy pyska i racic w Galicji z lat 1887, 1888 i 1889. 4) Krótkie komunikacje naukowe

Po południu o godzinie 3 walne zebranie z następującym porządkiem dziennym: a) sprawozdanie wydziału ze stanu liczebnego członków, z czynności wydziału i z obrotu funduszów Towarzystwa; b) sprawozdanie komitetu redakcyjnego ze stanu Przeglądu weterynarskiego; c) udzielenie wydziałowi ustępującemu i komitetowi redakcyjnemu absolutorjum z rachunków na rok 1889: d) wnioski wydziału; e) wnioski członków; f) wyznaczenie dwóch członków do komisji rewizyjnej na rok następny; g) wybór wydziału Towarzystwa; h) wybór komitetu redakcyjnego.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 5. bm. o godzinie 6. wieczorem w lokalu Towarzystwa (rynek l. 3, I. piętro). Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Rożańskiego „O dzisiejszym stanie metalurgii glinu.“ 2) Sprawa regulacji placu Halickiego i Bernardyńskiego.

* **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia rządownie upoważnionych cywilnych inżynierów, architektów i geometrów odbyło się w niedzielę o godz. 11. rano w lokalnościach Towarzystwa politechnicznego. Przewodniczył prezes Towarzystwa p. Zakrzewski z Tarnopola. Sprawozdanie z czynności Izby za rok 1889 przedłożył inżynier p. Długoszewski. Stowarzyszenie liczyło 31 członków, zaś wszystkich upoważnionych cywilnych techników istnieje w Galicji 56. Izba odbyła 6 posiedzeń. Wnioski w sprawie zmiany statutu referował inżynier p. Radwański. Uchwalono liczne zmiany, a między innemi, ażeby stowarzyszenie w przyszłości przybrało nazwę „Izby“, a przewodniczący nosił tytuł „prezydenta“, i ażeby wszyscy rządownie upoważnieni cywilni technicy musieli być członkami stowarzyszenia.

* **Na wczorajszym raucie panieńskim** panował ścisk niesłychany. Raut wczorajszy zaliczyć należy do najświetniejszych, jakie we Lwowie dotychczas się odbyły. Muzyka pułku 30. pod kierownictwem p. Rolla, piękne obrazy z żywych osób, śpiew p. Hellerówney i odegranie przez amatorów komedyjki „Kropla z kroplą będzie morze“, przyczyniły się do uświetnienia rautu, który skończył się o godz. 1. po północy. Dochód z rautu jest znaczny.

* **Korpus weteranów wojskowych** imienia arcyks. Rudolfa we Lwowie, zamianował dr. Emanuela Auerbacha swym lekarzem; zobowiązał się on nietylko nowo wstępujących członków badać, ale też na zawezwanie takowych leczyć ich żony i dzieci.

* **Towarz lekarskie w Czerniowcach** odbyło walne zebranie 28. z. m. Prezesem wybrało ponownie dr. Załozieckiego, wiceprezesem dr. Röhmera, a członkami wydziału: dr. Meyera, dr. Mitkiewicza i dr. Uszyńskiego.

* **Związek oficerów austro-węgierskich.** Jeneralny inspektor armii, polny marszałek arcyks. Albrecht sam wystąpił był jeszcze dawniej z projektem założenia związku austro-węgierskich oficerów. Że trudności przedstawia to wielkie pisżą z Wiednia — zaprzeczyć trudno, związek bowiem projektowany nie mógłby się wyłamywać z pod tych przepisów, którym podlegają wszystkie stowarzyszenia, zwłaszcza jeśliby e co idzie właśnie miał dawać swym członkom korzyści materjalne. W każdym razie Związek musi zachować charakter prywatny, tj. wstępowanie do niego musiałoby pozostać w zupełności oddane własnej woli poszczególnych oficerów. Na razie sprawa cała nie wyszła jeszcze po za granicę projektu, zdaje się jednak już pewnem, że projekt ten roztrząsany z całą skrupulatnością, wkrótce wejdzie w życie.

* **Na zupę rumfordzką** złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2.: Pani Juljuszowa Tustanowska 10 zł., ks. kanonik Stankowski 5 zł, Apolonja Breyer 5 zł., proboszcz św. Anny 10 zł., Paulina Szawłowska w Przewłoce 2 zł, p. Rychlicki 5 zł., O. S. Bartmańska 10 zł., ks. arcybiskup Morawski 50 zł., N. N. 20 zł, ks. biskup Puzyna 10 zł., dr. Jan Czajkowski 5 zł., ks. proboszcz Barczewski 5 zł., p. Zeuwiak 5 zł.. W. S. 4 zł., H. O. 1 zł., N. N. 1 zł, ks kanonik Szymonowicz 10 zł. Razem 158 zł. Rozdano od dnia 16. z. m. do dnia 26 z. m. 3326 porcji zupy i 3316 porcji chleba.

* **Wypadki.** Nagłą śmiercią na udar sercowy zmarła we Lwowie 19-letnia Blima Schertes, kelnerka, z Żorawna pochodząca, na dworcu kolei Karola Ludwika zaraz po przybyciu wieczornym pociągiem z Wiednia. Po bezskutecznie udzielonej jej pomocy lekarskiej, odstawiono zwłoki do kostnicy głównego szpitala. — U przytrzymanego Jana Kowarskiego, parobka, pochodzącego z Wielkopola, który przed 3 tygodniami został z tutejszego sądu po odbytej karze uwolniony, znaleziono kwotę 42 zł. i chusteczkę znaczoną J. S. — Znaleziono w tutejszym głównym urzędzie pocztowym dnia 18 zm. 3 zł. które zapomniał tam ktoś na ławeczce przy nadaniu telegramu. — Przytrzymano ubiegłej nocy notorycznego złodzieja Jana Stawinogę *in flagranti*, gdy się włamał do szynkowni Bauma przy ulicy Janowskiej w towarzystwie dwóch innych, którzy jednak zdołali umknąć. — W nocy na 24 zm. skradziono w Przemyślu p. K. T. dwa złote zegarki, remontoary kryte, jeden męski, znaczony liczbą 16.524, fabryki genewskiej Dubois et Comp., wart. 300 zł., drugi damski niebiesko emaliowany w niezapominajki, wart. 250 zł., złoty łańcuszek męski z kamienną pieczątką znaczoną B. T, wart. 150 zł., a damski z przesuwaczem o 4 brylantach, wart. 250 zł, srebrną czarno emaliowaną bransoletę z białym napisem „Gott mit dir“, srebrną monetę przedstawiającą pień ulowy z pszczołami, 417 zł gotówką, 10 dukatów austrjackich, 30 talarów austrjackich i niemieckich, książeczkę miejskiej kasy oszczędności na imię p. Karola Tretnika na 900 zł., drugą na imię p. Marji Tretnik na 10 zł, skrypt dłużny p. A. S. na 5.100 zł, drugi p. L. F. na 2.000 zł. i złote serduszko czarno emaliowane.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 4. marca o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 3. bm. do 12. godz. w południe dnia 4. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2,0), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (94% wilg. wzgl.), opad: śnieg, wysokość opadu 0·6 mm.

Średnia temperatura doby była — 9·3° C, najwyższa — 4·8° C wczoraj przed 2., najniższa — 12·4° w nocy.

Uwaga: Dziś rano prószył śnieg nieznaczny do godz 8., poczem się wypogodziło.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w Krymie; zwyżka 780—775 w Anglii; zniżka drugorzędna utworzyła się w półn Rosji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 768 mm Barometr stoi w mierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 4. bm do 12. w południe d. 5. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby pozostanie około 9·0° C; stan nieba będzie zmienny; względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 90%; opad: śnieg nieznaczny. Mroźno, chwilami pogodnie.

* **Jutro,** d. 5. marca: św. Fryderyka. — św. Tymoftoja P.

— **Komunikat ścisłego komitetu pomnika Mickiewicza.** Ścisły komitet pomnika Mickiewicza na posiedzeniu odbytem d. 28. lutego 1890, w obecności hr. K. Przeździeckiego, dyrektora Jana Matejki, rektora J Zacharjewicza i dr. W. L. Jaworskiego, a pod nieobecność hr. Artura Potockiego z powodu ciężkiej słabości, uchwalił 3 głosami przeciwko głosowi dr. W. L Jaworskiego postawić pomnik Mickiewicza przy wjeździe do ul. Sławkowskiej pośród plantacyj, a to z następujących powodów:

I Przy ustawianiu w różnych miejscach modelu pomnika w wielkości naturalnej, Rynek główny wydał się niekorzystnym dla pomnika, ponieważ:

1) Sukiennice byłyby tłem nie harmonizującem ze stylem pomnika;

2) pomnik na Rynku zginąłby wobec masy otaczających gmachów;

3) Rynek główny zachować trzeba dla upamiętnienia doniosłych faktów politycznych z nim związek mających, wreszcie

4) drzewa rosnące w Rynku, w niedalekiej przyszłości zasłoniłyby w znacznej części zewsząd widok na pomnik;

5) w szczególności nadto przeciwko miejscu na Rynku naprzeciwko ulicy Sławkowskiej przemawia wzgląd, że z 2 stron Rynku byłby widzialnym tylko od tyłu, od przodu zaś nie możnaby go oglądać z powodu z tej właśnie strony rażącego światła. To sa-

mo przemawia przeciwko postawieniu go na przecięciu ul. Mikołajskiej i Florjańskiej, miejsce zaś naprzeciwko ul. Szewskiej jest najodpowiedniejszem dla pomnika Kościuszki. Inne wreszcie punkta na Rynku z powodu już stojących na nich gmachów, jak kościół św. Wojciecha i wieża ratuszowa, są z natury niemożliwemi.

II. Wszystkie inne place, jak plac Szczepański, plac Matejki, plac Franciszkański i plac przez *Collegium novum*, są z powodu zbytniego swego ścieśnienia dla pomnika tych rozmiarów nieodpowiednie.

III. Wobec tego, jako najlepszy punkt dla pomnika uznanem zostało miejsce przy wjeździe do ulicy Sławkowskiej, pośród plantacji, gdzie miasto zamierza urządzić plac przestronny, bo nietylko nie posiada żadnej z wad czyniących inne miejsca niemożliwemi, ale nadto przemawiają za niem następujące względy:

1) pomnik Mickiewicza tam postawiony, stanie się punktem centralnym nowej pięknej dzielnicy, w której sam będzie panował, nie stojąc na miejscu innemi napełnionem wspomnieniami;

2) postawiony tam, stać będzie w równej linii z powstać kiedyś mającym pomnikiem Kościuszki w Rynku, z którym będzie związany prospektem;

3) wysunięty na północną część miasta, stać będzie od strony wjazdowej do Krakowa z innych dzielnic Polski.

IV. Dr. W. L. Jaworski oświadczył, że nie wchodząc w ocenienie powyższych powodów, głosuje za Rynkiem głównym, jako miejscem najodpowiedniejszem dla pomnika wieszcza narodowego, przyczem decydującą dla niego jest tradycja kierunku, w jakim młodzież, reprezentowana w komitecie przez niego, działała wtedy, gdy przystępowała do wprowadzenia w życie swej myśli postawienia pomnika Mickiewiczowi na Rynku krakowskim.

Za komitet:
Dr. W. L. Jaworski, członek-sekretarz.

— **Proces wadowicki**. Wczoraj 3. b. m. nastąpiła duplika obrońców. Przemawiali dr. Rosenblat, dr. Goldhammer i dr. Łazarski.

— **W Łańcucie** otwarto za staraniem posła pana Żardeckiego szkołę tkacką. Cztery warsztaty tkackie są już w ruchu i chłopcy pracują przy nich, a dwa nadejść mają niebawem. Uroczyste otwarcie i poświęcenie nowozałożonej szkoły odbędzie się, gdy jej protektor, hrabia Roman Potocki, przybędzie do Łańcuta.

— **61 chajderów** zamknęło starostwo rzeszowskie w miastach i miasteczkach tamtejszego powiatu.

— **Wystawa szkiców i rzeźb**, której urządzeniem zajmuje się komitet krajowy, na rzecz włościan nieurodzajem dotkniętych, zapowiada się bardzo pięknie. Liczni artyści nasi z Krakowa, Warszawy i Monachium zapowiedzieli swój chętny udział, prosząc jednak o przedłużenie terminu nadesłania. Uwzględniając to życzenie, komitet przedłużył termin nadsyłania szkiców i rzeźb do 10. bm., chcąc 15 bm. stanowczo wystawę otworzyć.

— **Biblioteka polska w Wiedniu**. Z drukowanego sprawozdania o czynnościach tego towarzystwa okazuje się, że wydział biblioteki dokłada wszelkich starań, aby utworzyć w Wiedniu ognisko dla tamże zamieszkałych Polaków o ile możności przyjemne i pożyteczne. Zaprowadził regularnie odbywające się odczyty i pogadanki literackie; odczyty te bywają licznie odwiedzane i są bardzo lubione i ożywione. Wydział ma zamiar uczcić dwie osobistości, Ossolińskiego i arcybiskupa Woronicza tablicami pamiątkowemi na domach, w których w Wiedniu mieszkali niegdyś ci mężowie, tak bardzo zasłużeni krajowi. Postanowił wreszcie zgromadzać w lokalnościach biblioteki zbiór pamiątek ojczystych, historycznych lub z historycznych miejsc pochodzących wszelkiego rodzaju i gatunku choćby najdrobniejszych.

Członkowie biblioteki podzieleni są na 4 sekcje.

1. Sekcja biblioteczna zajmuje się urządzaniem biblioteki, która wzrosła w ostatnim roku do liczby 3671 dzieł w 4722 tomach z wszystkich gałęzi literatury; katalog wykazuje 24 działy, zbieraniem pamiątek i wypożyczeniem książek między członków.

2. Sekcja literacka, której głównem zadaniem jest urządzanie odczytów i pogadanek literackich. Ukonstytuowała się osobna sekcja literacka pań.

3. Sekcja językowa mająca na celu ogólne doskonalenie się w języku ojczystym.

4. Sekcja szkolna pod przewodnictwem księcia Jerzego Czartoryskiego, która ma pieczę nad szkółką polską. Nauka odbywa się w lokalu tow. „Zgody", które w ogóle czynność tę popiera wspólnie z towarzystwem biblioteki.

W r. 1889 wydano na szkółkę 110 zł, na zakupno i oprawę książek 117 zł, na lokal i urządzenie 518 zł., na inne cele 125 zł. Z wkładek członków wpłynęło 666 zł, z darów i innych źródeł 73 zł. Stan kasy z końcem roku był 211 zł.

D. 28. lutego odbyło się walne zgromadzenie na którem licznie zebrani członkowie przyjęli sprawozdanie i rachunek za rok ubiegły do wiadomości i uchwalili preliminarz wydatków i dochodów na r. 1890, mniej więcej w tej samej wysokości jak w roku zeszłym i ponownie wybrali członków ustępującego wydziału. Ogólnie wyrażono życzenie, aby większa liczba Polaków w Wiedniu zamieszkałych przystąpiła do tego tak pożytecznego stowarzyszenia.

Skład zarządu jest następujący: prezes książę Jerzy Czartoryski. Członkowie wydziału pp: dr. Wilhelm Binder (skarbnik), E. Charkiewicz, A. Kłoskowski, dr. H. Linhardt, S. Nowiński (zastępca prezesa) hr. Łoś, dr Z. Pilat, F. Richtman, F. Sławikowski, dr. J. Szyszyłowicz (sekretarz).

— **Czeladnicy piekarsc** we Wiedniu, którzy urządzili strejk, ugodzili się już z majstrami na 12-godzinną pracę i 4-godzinny spoczynek niedzielny. Co do innych punktów spornych, rokowania będą dalej prowadzone we czwartek.

— **Panika w teatrze.** W mieście węgierskiem Maria-Teresiopel w teatrze w tych dniach wywróciła się za kulisami lampa zajęła się kotara i wkrótce zobaczono na scenie płomienie. Publiczność, która teatr szczelnie zapełniała, zerwała się z miejsc i tłumnie poczęła dążyć do drzwi wchodowych. Powstał straszny ścisk, wśród którego wiele osób zostało pokaleczonych, a jedna kobieta złamała ramię. Pożar na szczęście ugaszono szybko.

— **Angielskie towarzystwo humanitarno polityczne.** Londyński korespondent *Köln Ztg.* donosi: „Nadużycia, których ofiarą są wysłani na Sybir więźniowie, powołały w Anglii do życia kilka stowarzyszeń. Najpierw, na pierwszą wieść, podaną przez *Times*, o traktowaniu zesłańców politycznych, zawiązało się towarzystwo pod nazwą: „Friends of Russian Freedom" (przyjaciele wolności rosyjskiej) w Newcastle. Do towarzystwa tego należy także Rosjanin Stepniak i członek parlamentu angielskiego Burt. W Londynie zawiązano stowarzyszenie: Komitet do wspierania uciśnionych narodowości" i drugie: „Komitet robotniczy dla protestu przeciw okrucieństwom rosyjskim". Ostatnie to stowarzyszenie zwołuje na zebranie delegatów wszystkich stowarzyszeń robotniczych. Komitet do wspierania uciśnionych narodowości wydał odezwę, w której przypomina zasługi Anglii w epoce zjednoczenia Włoch. Wszystkie te stowarzyszenia mają nadzieję, iż pozyskają wielu członków konserwatywnych parlamentu i w ten sposób głos ich nabędzie tyle siły, iż dojdzie do uszu monarchy rosyjskiego. — Na dzień 9. marca w niedzielę zapowiedziane zostało zgromadzenie do Hyde parku, ażeby wyrazić oburzenie. Pierwsze z wymienionych towarzystw, mianowicie „Przyjaciele wolności rosyjskiej" — wydało już dwie broszury pod tytułem: „Morderstwo politycznych więźniów na Syberji" i drugą: „Chłostanie wygnańców politycznych w Rosji".

Donoszą nadto o utworzeniu komitetu, który się ma zająć wydawnictwem tygodnika, podającego wiadomości z Rosji. O projekcie tym pisze *Pall Mall Gazette*:

„Niekiedy, w pewnych nieregularnych odstępach czasu, ukazują się w dziennikach wiadomości, rzucające ponure światło w ciemność, jaka zakrywa życie rosyjskie; światło to jednak i zajęcie przez nie wzbudzone, gasną prędko. My chcemy właśnie to zajęcie utrzymać w naprężeniu, przez regularne podawanie wiadomości autentycznych. Mimo różnorodnych trudności, dołożymy wszelkich starań, żeby wszystko, co napiszemy, odpowiadało ściśle bezwzględnej prawdzie, jakkolwiek nie zawsze, dla łatwo zrozumiałych przyczyn będziemy mogli podawać źródła, z których je czerpiemy. W ten sposób możemy zrobić wiele dobrego. Z pewnością fakt ten, że postępowanie władz rosyjskich pilnie przez nas będzie śledzone, i że czyny, spełniane wśród ciemności, wyjdą na światło dzienne i zostaną poddane sądowi całego świata, — fakt ten nie pozostanie z pewnością bez dobroczynnego wpływu na rząd rosyjski".

— **Niemiecka piechota** uzbrojona zostanie wkrótce drobnokalibrowym karabinem repetjerowym. Przy tej sposobności ma być wprowadzoną i ta zmiana, że żołnierz będzie nosił z sobą odtąd znaczniejsze niż przedtem zapasy amunicji. Liczbę nabojów, które żołnierz ma mieć przy sobie, podniesiono do 150. Wobec tego znacznie zmniejsza się niebezpieczeństwo grożące przedtem przy karabinach repetjerowych, to mianowicie niebezpieczeństwo, aby żołnierz nie ujrzał się nagle pozbawionym zapasu amunicji. *Pester Lloyd* podając powyższą wiadomość nadmienia, że tem bardziej jest teraz potrzebnem, aby i w piechocie austro-węgierskiej podniesiono także do tej samej wysokości liczbę nabojów dawanych żołnierzowi, zwłaszcza że i we Francji żołnierz pieszy ma przy sobie 150 nabojów.

— **Z Petersburga** donoszą: Według informacyj gazety *Nowoje Wremia* ministerjum oświecenia zaproponowało studentom, kończącym w r. 1890 kurs w instytucie leśnym, miejsca nauczycieli w mających się otworzyć jesienią nowych szkołach technicznych.

Wbrew doniesieniom innych pism, *Nowoje Wremia* słyszało, że przejście kolei żelaznej libawo-romeńskiej na skarb nastąpi już w końcu r. 1890.

Według krążących pogłosek, ministerjum dóbr państwa opracowało projekt pobierania podatku od materjału drzewnego, używanego przez gorzelników i innych przemysłowców oraz towarzystwa żeglugi w Syberji wschodniej. Według projektu składana będzie z góry pewna suma przypadająca z podziału.

— **Pospiech poczty węgierskiej**. Przedsiębiorcze Amerykanki objeżdżają świat cały w przeciągu dni 70, niejeden sportsmen okrążył Europę w przeciągu roku, wszystko to jednak jest niczem w porównaniu z szybkością poczty węgierskiej. Korespondentka wysłana nią z Steinamanger do Raab d. 31. grudnia 1877 doszła na miejsce przeznaczenia d. 12. lutego 1890, potrzebowała więc dla odbycia swej podróży tylko lat 13, który to czas swoją drogą wystarczył, aby równie nadawca jak adresat zmarli.

— **Oszustwo**. W r. 1887 paryscy artyści otrzymali bardzo zaszczytne i intratne propozycje obesłania wystawy w Buenos-Ayres. Pieniądze za sprzedane obrazy miał wypłacić bankier paryski Benberg. Otóż 250 artystów powierzyło razem 847 dzieł sztuki niejakiemu D., który jako ich pełnomocnik wyjechał do Buenos-Ayres. Po wystawie obrazy zostały sprzedane, ale po p. D. znikł ślad wszelki, a nadto bankier Benberg oświadczył, że nic nie wie, i że żadnych pieniędzy nie otrzymał. Artyści paryscy w skutek takiego rzeczy obrotu poczynili już zbiorowe kroki dla wyświetlenia sprawy.

— **Teatr grecki**. Dnia 16. bm. uczniowie gimnazjum IV. w Warszawie w odpowiednich kostjumach odegrali w języku greckim „Antygonę" Sofoklesa, wyłącznie dla uczniów wyższych klas wszystkich gimnazjów. Wyborne chóry, oraz doskonale uorganizowana orkiestra uczniowska, urozmaicały i uprzyjemniły widowisko, które też powtórzone zostało w d. 18. bm. dla rodzin małoletnich artystów.

— **Wypadek w Kamieńskiem.** Z Kamieńskiego donoszą 26. lutego. Inżynierowie Henrion i Potrzebski, którzy w ostatniej katastrofie eksplozji przy wielkim piecu skrzyni napełnionej wodą, odnieśli ciężkie uszkodzenia, zmarli. Ranny inżynier Kobyłecki ma się lepiej (Henrion pochodził z Alzacji, Potrzebski zaś (Wincenty) z Warszawy, gdzie pozostawił bliskich krewnych).

— **Kask czy kepi** ma nosić armia francuska? oto pytanie, na którego rozstrzygnięcie ogłosił konkurs francuski minister wojny. Odpowiedzi i opinje nadsyłać można we wszystkich językach do dnia 31. maja br.

— **Z Rzymu** donoszą 27. lutego: Ograbienie pociągu kolejowego pomiędzy Ficarazelli i Palermo, podczas którego, podług twierdzenia konduktora, skradziono z wagonu towarowego 12.000 franków, okazało się sfingowanem. Konduktora uwięziono.

— **Zdrowie Tennysona** nestora poetów angielskich, budzi poważne obawy. Autor „Enocha Arden" liczący obecnie 81 rok życia, goszcząc w Farringford na wyspie Wight przeziębił się i silnie zaniemógł. Tennyson jest rówieśnikiem Darwina i Gladstona.

Międzynarodowy kongres w Berlinie odbędzie się w dniach 4—9. sierpnia rb. W skład komitetu organizacyjnego weszli doktorowie medycyny Virchow, v. Bergmann, Leyden, Waldeyer i Lassar. W czasie kongresu urządzoną będzie wystawa narzędzi i preparatów medycznych.

— **Londyn** dnia 1. marca. Trybunał sądowy w Queensbench zajmował się wczoraj procesem Morella Mackenzie'go, przeciw Steinkopfowi o obrazę honoru, popełnioną przez tego ostatniego w listach, pisanych do byłego redaktora „H. James Gazetten Greenwoda". Ława przysięgłych przyznała skarżącem 1500 funtów odszkodowania. Wśród następnej rozprawy Mackenzie'go przeciw „Timesowi", o reprodukcę rzeczonych listów, zgodził się Mackenzie na odszkodowanie w kwocie 150 funtów i zwrot kosztów sądowych.

— **W Syrakuzie** skutkiem trzęsienia ziemi runęło 7 domów. Kilkadziesiąt osób zginęło.

— **Parowiec „Guetta"** rozbił się w drodze z Brisbane do Londynu pod Torres. Około 200 osób zginęło skutkiem tego w morzu.

— **Nowy Jork 27.** lutego. Gwałtowny cyklon, połączony z wezbraniem wód, zniszczył miasto drewniane Brownville w Texas. W wielu innych miastach zburzone zostały: halle, dworce, gmachy rządowe i mnóstwo prywatnych.

OFIARY.

Na głodem dotkniętych złożył w naszej redakcji p. St. S. 3 zł.

W Prezydjum komitetu ratunkowego złożono następujące datki na rzecz ludności dotkniętej nieurodzajem (c. d.): Najp. ks. arcybiskup Morawski 300 złr. Pna Józia Alderowna 25 złr. Redakcja *N. W. Tagblatt* 25 złr. Pow. Towarzystwo zaliczkowe w Głogowie 10 złr. Stowarzyszenie przemysłowe stolarzy lwowskich 100 złr. Artur Zaremba Cielecki z Porchowej 100 złr. Zacharjewicz Julian (list skład.) 10 złr., Zdzisław Onyszkiewicz (list. skład.) 10 złr. Dr. Kętrzyński (list skład.) 1 złr. Dr Bronisław Czarnik (list. skł.) 1 złr Stanisław Florek (list skład) 50 ct. Birkenmaier Juliusz (list. skład.) 1 złr. Kazimierz Chadałkiewicz (list. skład.) 1 złr. F. Kotiers (list. skł.) 1 złr Ema Brückner 5 złr. Stowarzyszenie brązowników, mosiężników i kotlarzy z Krakowa 16 złr. 50 ct. Panny Zosia i Mania Brodowiczówny 1 złr. Panna Genia Frankowska 3 złr. Pan Zygmunt Drągowski 2 złr. Ignacy Weiss 10 złr., Wielebne duchowieństwo ormiańskie lwowskie 10 złr. P. M. H. 2 złr. Izba handlowa i przemysłowa w Brodach, zamiast wieńca na trumnę śp. Hausnera 25.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś we wtorek „Piękna Helena" z p. Czosnowską. — We środę „Skąpiec" komedja w 5 aktach Meliera, z panem Fiszerem.

Dział ekonomiczny.

Peszt 3. marca. Sprawozdania z różnych części Węgier donoszą o złym stanie oziminy. Obecne zimno przyczynia się do złego stanu zasiewów.

Losy Bazylica. Przy ciągnieniu odbytem 1. b. m. w Budapeszcie padła główna wygrana 20.000 złr. na s. 6740 nr. 39, 1000 złr. na s. 7011 nr. 75, 500 złr. na s. 5091 nr. 36 i s. 5552 nr. 40.

Giełda zbożowa. Wiedeń 3. marca. Pszenica na wiosnę 8·94, żyto na wiosnę 8·38, owies na wiosnę 8·25, kukurudza na maj i czerwiec 5·20.

Targ bydła. Wiedeń 3. marca. Spęd bydła na targ dzisiejszy 4943 sztuk, z tych 729 sztuk z Galicji. Płacono od 47 zł. do 52 zł. za 1 cetnar wagi metr. Usposobienie w ogóle mdłe.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wadowice d. 4 marca. Wywody zostały już ukończone. Dziś po południu przemawiał jeszcze w swojej obronie Klausner i kilkunastu naganiaczy. Jutro rano rozpocznie się *résumé* przewodniczącego, a około południa udać się mają przysięgli na naradę. Przysięgli, oceniając doniosłość sprawy i trudność zadania, zamówili na jutro rano uroczyste nabożeństwo w farze wadowickiej i zaprosili na nie trybunał, obrońców i dziennikarzy.

Wiedeń d. 4 marca. Izba posłów. Na dzisiejszem posiedzeniu wniósł rząd projekt ustawy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Rady państwa w gminach Karlinie i Czeskim Brodzie.

Dep. Lienbacher prosił, aby ze względu na opinię najwyższej Rady sanitarnej było mu wolno cofnąć swój projekt ustawy przeciw fałszowaniu żywności celem poczynienia w nim odpowiednich zmian. Izba zgodziła się na to.

Prezydent Smolka, uwzględniając życzenie dep. Fürnkranza, przyrzekł, że wedle możności postawi na porządku dziennym wniosek dep. Fürnkranza, tyczący się zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich.

Następnie podjęła Izba szczegółową dyskusję nad projektem ustawy co do polepszenia kongruy eksponowanych duszpasterzy.

Dep. Pericz przemawiał w tej sprawie po kroacku, i przyrzekł wręczyć prezydentowi niemiecki przekład swej mowy.

Subkomitet dla podatku konsumcyjnego ukończył już obrady nad przedłożeniem o reformie podatku konsumcyjnego w Wiedniu i przyjął je z tą jedyną zmianą, iż podatek od winogron został obniżonym do 1 zł. 50 ct.

Wiedeń dnia 4 marca. Wedle *Polit. Corr.* minister sprawiedliwości, hr. Schönborn, po dłuższem posłuchaniu u cesarza odbył czterogodzinną konferencję z węgierskim ministrem sprawiedliwości Szilágyi'm, podczas której omawiano obszernie kwestję uregulowania sądownictwa konsularnego i sprawę zawarcia między obiema połowami monarchii konwencji o wzajemnem wspieraniu ubogich. Wynik tej konferencji objawi się prawdopodobnie w zadawalającem załatwieniu poruszonych przedmiotów.

Berno d 4. marca. Zmarł tu profesor techniki Alfred Lorenz, brat słynnego historyka i powaga na polu budownictwa szosowego i kolejowego.

Grac d. 4. marca. Śród niesłychanego napływu ludności odbył się tu pogrzeb przywódcy robotników, Michała Kappauf.

Berlin d. 4. marca. Dotychczas znany jest rezultat wyborów ściślejszych ze 120 okręgów (na 151). Wybrano: 10 staro-konserwatywnych, 4 młodo-konserwatywnych, 20 narodowo-liberalnych, 13 kandydatów centrum, 43 wolnomyślnych, 14 socjalistów, 5 welfów, 7 demokratów, 2 antisemitów i 2 Polaków. **Koło polskie będzie tedy w rajchstagu posiadało szesnastu posłów,** t. j. o jednego więcej niż potrzeba do samoistnego stawiania wniosków.

Berlin d. 4. marca. Według *Köln. Ztg.* małżeństwo carewicza następcy z księżniczką pruską Małgorzatą jest rzeczą postanowioną.

Berlin d. 4. marca. Pogłoska, że cesarz odwidzi br. Stumma (pod Saarbrücken), aby się u niego instruować o położeniu robotników górniczych, okazuje się mylną, jak i druga pogłoska, że cesarz uda się temi dniami do Wilhelmshaven (port wojenny na morzu Północnem), aby na pancerniku „Oldenburg" odbyć podróż inspekcyjną.

Jeżeli istniało przesilenie kanclerskie, to chyba tylko w ostatnich dniach stycznia. W nowszym czasie wcale nie mogło być o tem mowy. Z jakiemi myślami nosił się ks. Bismark, naturalnie nic wiedzieć nie można; z pewnością jednak chodziło ostatniemi czasy tylko o sprawy pruskie.

Ambasador hr. Szuwałow wyjechał za urlopem na kilka tygodni do Petersburga.

Paryż d. 4. marca. Położenie gabinetu uważają jako krytyczne. Zdaje się, że nawet Carnot myśli o złożeniu prezydentury republiki, jeżeliby gabinet zechciał iść za wodzą radykałów, którzy mają mniejszość w parlamencie, i byłby niezawodnie zamysł swój spełnił, gdyby Izba posłów oświadczyła się za pozostawieniem Constansa w gabinecie.

Z powodu postępowania króla dahomejskiego (w zachodniej Afryce) okazuje się koniecznem wysłanie posiłków do Kotony.

Paryż d. 4. marca. W kołach parlamentarnych zwrócono uwagę, że podczas wczorajszego głosowania nad kwestją zaufania (ob. Przegl. polit.) brakowało aż 120 deputowanych, z których 110 należy do lewicy a tylko 10 do prawicy.

Organa wszelkich stronnictw poczytują, mimo że rząd otrzymał wczoraj wotum zaufania od Izby, stanowisko gabinetu jako stanowczo zachwiane. *Journal des Débats* mówi: Na prawdę mamy od wczoraj nowy gabinet, którego prezydentem Bourgeois pod auspicjami Floqueta i Clémenceau.

Republique Française zapytuje, czy żądano wotum dla Constansa czy dla Bourgeois, gdyż tylko ta niejasność tłómaczy liczne powstrzymania się od głosowania.

Według *Estafette* Constans podał się do dymisji dlatego, ponieważ senatorowi Mazeau zapewniono stanowisko prezydenta trybunału kasacyjnego, a to pod warunkiem, że złoży mandat senatorski i wszelkich użyje wpływów, ażeby mandat ten otrzymał Cunisset, zięć Carnota.

Bruksela d. 4. marca. Dep. Pirmez, były minister, umarł.

Rzym d. 4. marca. Na onegdajszem przyjęciu kardynałów i prałatów, którzy przybyli do papieża z gratulacjami z powodu urodzin jego i rocznicy wstąpienia na tron, odczytał kardynał Monaco La Valetta adres, na który Leon XIII. odpowiedział:

„Podwójna ta uroczystość przypomina mi, że dni moje są policzone. Tyle już lat z przykrościami swemi minęło, i przyszłość przedstawia się ponuro, to mię wszelako pociesza, że życie moje poświęcone było chwale Bożej i dobru Kościoła. Pragnę przywrócenia Kościołowi i głowie jego wolności i niezawisłości. Celem Mego pontyfikatu jest nauka prawdy ewangielicznej; to było powodem encyklik, które wydałem, albowiem obowiązkiem Moim jest, pouczać wszystkie ludy.

„Dotychczas traktowałem zasady życia rodzinnego i politycznego, odtąd przedewszystkiem zajmę się rozbieraniem kwestji socjalnej. Ci, w których ręku jest władza, powinni ze wszelkich sił swoich dopomagać ku temu, przedewszystkiem przez szkołę i prasę. Nad tem pracować będę do końca żywota i nic mnie od tego celu odwrócić nie zdoła."

Rzym d. 4. marca. *Tribuna* donosi: Włochy przyjęły zaproszenie na koferencję berlińską i będą na niej reprezentowane przez ambasadora Delaunaya i jednego delegata fachowego.

Belgrad d. 4. marca. Skupczyna przystąpi wkrótce do obrad nad organizacją wojskową. Na cześć królewicza następcy włoskiego, który tu niezadługo ma przybyć, dany będzie obiad galowy w pałacu królewskim.

Rząd zawarł z Bankiem narodowym prowizoryczną umowę względem pożyczki 6 mil. franków na spłatę wykupu monopolu solnego. Rokowania względem pożyczki kolejowej odłożone zostały ponownie do skończenia sprawy nowego podziału kraju i ukonstytuowania Rady stanu.

Belgrad d. 3. marca. Dzienniki tutejsze narobiły ogromnej wrzawy, wzywając rząd i skupczynę do żądania satysfakcji z powodu, że między austro-węgierską strażą skarbową a kilkoma włościanami serbskimi ze wsi Widnicy pod Belgradem, przyszło do starcia, w którem zastrzelony został jeden włościanin, schwytany na austro-węgierskiej stronie Dunaju na kradzieży drzewa.

Spadły tu ogromne śniegi.

Londyn d. 4. marca. Pierwsze czynności rządu nowego sułtana zanzibarskiego wywarły dobre wrażenie. Kazał wypuścić więźniów, z których wielu już od 18 lat byli w fortecy trzymani.

Londyn d. 4. marca. Po blizkiej rezygnacji ks. Cambridge, na godność naczelnego wodza armii angielskiej mianowany będzie za powrotem swoim z Indyj ks. Connaught, ale tylko prowizorycznie na pięć lat.

Londyn d. 4. marca. Jak zapewniają, Anglia będzie na konferencji berlińskiej reprezentowaną przez trzech delegatów fachowych. Lord Salisbury wybrać ma reprezentantów z pracodawców i fachowych przemysłowców.

Wiedeń dnia 4. marca, godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe —·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 104·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 347·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 157·75. Akcje Unionbanku 253·25. Akcje kolei Karola Ludwika 195 —. Akcje kolei Północnej 262·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 132 —. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 224·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 230·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 189 —. Losy komunalne wiedeńskie 143·50. Akcje Tow. tureckiego 108·50. Galic. oblig. idemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 217·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 226.25. Akcje Bankvereinu 122·50. Rosyjski rubel papierowy 129·25.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·10. 5% renta węg. pap. 99·10. Napoleondory —·—. Marki niem. —.—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 4. marca. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	193·—	197·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	229·—	233·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	303·—	308·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·50	102·40
" " " 5% wyl. 10%	106·—	107·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·50	101·50
" " " " 4%	97·—	98·—
" " " " 5% los. w 37 lat.	100·50	101·50
" " " " 4% los. w 41½ l.	94·40	95·40
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·65	100.65
" " " " 4% los. w 56 lat.	93·50	94·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
" " " " (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·25	105·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
" " z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·50	5·60
Dukat cesarski	5·57	5·67
Napoleondor	9·43	9·53
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28	1·30
100 marek niemieckich	58·15	59·15

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. marca 1890.

Hotel Żorża. M. Ohanowicz z Besarabii. O. Maubach z Wiednia. A. Raciborski z Wejniłowa. A. Cielecki z Porchowy. A. Hulimka z Mycowa. J. K. Stojowski z Tarnowa. T. Fedorowicz z Klebanówki.

Hotel Angielski. W. Baciborski z Podniestrzan. F. Stanek z Wiszenki. A. Walc z Marjampola. M. Osuchowski z Turczynowa. K. Rakowska ze Starej wsi.

Hotel Kuhna. F. Gromadka ze Smarzowa. Ks. J. Czerwiński z Potulicz. Ks. J. Bohaczewski z Sielca. P. Limberger z Berezówki. K. Kurek z Rudek.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·06		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).